

Maria Teresa Romer



Dr Maria Teresa Romer jest sędzią Sądu Najwyższego w stanie spoczynku.

Nagroda przyznana została z inicjatywy Głównego Inspektora Pracy.

Nagroda Głównego Inspektora Pracy

Jest Pani autorytetem w dziedzinie prawa pracy. Jak to się stało, że została Pani prawnikiem i do tego sędzią z tak trudną specjalizacją?

Zamiłowanie do prawa wyniosłam z domu rodzinnego. Ojciec był adwokatem, a mama polonistką. Połączenie tych dwóch profesji, charakteryzujących się umiejętnością logicznego i niezależnego myślenia oraz łatwością zwięzłego wypowiedzania się na pewno miało wpływ na wybór mojej drogi życiowej. Świadomie też zdecydowałam o wyspecjalizowaniu się w dziedzinie prawa pracy.

Szczególnie bliska była mi tematyka związana z wypadkami przy pracy. Rozstrzygnięcie spraw ze stosunku pracy przynosiło satysfakcję. Gdybym więc mogła jeszcze raz wybierać, podjęłabym taką samą decyzję.

Bogata jest lista Pani dokonań zawodowych. Które uważa Pani za najważniejsze?

W latach 70. do sądu zaczęły się zgłaszać pracownice podzespołów radiowych w Kutnie, domagając się odszkodowania za zmiany na skórze. Pracownice te zajmowały się maczaniem drucików w srebrze. Zatrwożyły mnie konsekwencje tej pracy, wykonywanej bez jakichkolwiek zabezpieczeń. Twarze tych kobiet pokryły się łuskami. Nie były to następstwa wypadku przy pracy, ani choroba zawodowa, do której mogłabym te zmiany zakwalifikować. Zawsze najważniejszy dla mnie był i jest człowiek, a nie tylko przepis czy jego brak, dlatego postanowiłam interweniować. Zwróciłam się do PIP i Ministerstwa Zdrowia z prośbą o wpisanie srebrzycy,

bo tak określano tę chorobę, na listę chorób zawodowych. Tak się stało. Srebrzyca znajduje się na niej do dziś i podjęto odpowiednie działania dla ochrony przed tą chorobą, prowadzące praktycznie do jej wyeliminowania.

Jak z perspektywy fachowca, autorki komentarzy do wielu przepisów znajdujących się w Kodeksie pracy, ocenia Pani ten akt prawny? Czy Pani zdaniem Kp powinien być zmieniony?

Starłam się zawsze w sposób przystępny, precyzyjny i jednoznaczny komentować przepisy zawarte w Kodeksie pracy. Tak, aby były dla każdego zrozumiałe, bo każdy pracownik, kandydat na pracownika czy były pracownik powinien wiedzieć, jaka jest jego sytuacja prawna, np. w zakresie należnego mu wynagrodzenia, uprawnień związanych z rodzicielstwem, postępowania w razie rozwiązania stosunku pracy. Dużą wagę przykładam też do języka. Szczególnie w takiej dziedzinie jak prawo pracy musi on być maksymalnie prosty i czytelny.

Kodeks pracy powinien zostać opracowany od nowa, nie tylko dlatego, że powstał w innej sytuacji polityczno-ekonomicznej, ale także z tego powodu, że jego przepisy były wielokrotnie nowelizowane. Niejednoznaczne przepisy powodują, że pracownik, aby przekonać się, czy ma rację w sporze z pracodawcą, zwraca się do sądu, aby uzyskać rozstrzygnięcie. A przecież gdyby przepisy były precyzyjne obie strony i pracownik i pracodawca w oparciu o ich treść mogliby ocenić, czy i kto z nich ma rację i rozwiązać problem, nie czekając na werdykt sądu.

imienia Haliny Krahelskiej